

Małgorzata Matuszewska

W teatrze o różnych zwierzętach

„Zostań moim przyjacielem” to bardzo sympatyczna bajka. I nienachalnie edukacyjna

Opowiedzieć małym dzieciom historię tak, by je zabawić i nauczyć czegoś mądrego to nie lada sztuka. W teatrze do zrealizowania takiego zamierzenia potrzeba mądrego zespołu.

Premiera „Zostań moim przyjacielem” we Wrocławskim Teatrze Lalek udała się wyjątkowo. Twórcy pokazali historię na zmianę smutną i wesołą, a przy okazji nauczyli małych widzów wielu mądrych rzeczy. Dzieci dowiedziały się, że warto pomagać innym, choć nic się za to nie dostanie. I że nie wolno wyrzucać śmieci, gdzie popadnie, bo krzywdzi się inne stworzenia. I że można się zaprzyjaźnić z kimś, kto jest zupełnie inny, niż my. I że nie wolno nosić futra, bo dla zdobycia futra trzeba zabić niewinne zwierzęta. I że nie wszystko jest stracone, choć czasem stoi się przed okropnymi trudnościami.

Tyle mądrości i to w czterdzieści minut na scenie? Tak, to możliwe. A wszystko zaczęło się dramatycznie. Pingwinka Pinią, załamana tym, że dzieciaki rzucają w nią gumą do żucia i papierkami, ucieka z zoo. Ma wolność, ale jest głodna, bo nikt już nie przynosi jej ryb. Żółw Franciszek traci dom, bo jego właścicielka postanowiła pozbyć się zwierzęcia, przeszkadzającego w wyjeździe na wakacje. Zwierzęta spotykają się w drodze nad morze, bo Franciszek chce odnaleźć właścicielkę, a Pinią usiłuje dotrzeć na Antarktydę. W dalszą drogę ruszają razem. Po drodze spotkają inne zwierzęta: Jeżyka, udreńzonego śmieciami, które ludzie bezmyślnie wyrzucają, trafiając w jego kolce. Głodne i groźne wilki. Strzegącego swojej tamy Bobra. Królika i Liska. I Niedźwiedzia...

Piętnaście zwierzątek na maleńkiej pudełkowej scenie animuje dwoje aktorów: Anna Kramarczyk i Krzysztof Grębski, także reżyser całości. Przypominają, że w teatrze lalek dzieci nie zawsze muszą widzieć aktora, czasem wystarczą pięknie animowane marionetki sycylijskie. Aktorzy zmieniają głosy, ich natężenie. Śpiewają wesołe piosenki, dwoją się i troją, ale dzieci widzą tylko raz kobiecą rękę. Poza tym na scenie są wyłącznie lalki.

Tomasz Man napisał mądry, wzruszający tekst, smutny, czasem zabawny. Piosenki są ładne. Chciałabym, żeby dorośli też obejrzeliby to przedstawienie, bo jego przesłanie przyda się wszystkim. Zwierzęta, choć są przedstawicielami różnych gatunków, budują małą wspólnotę i wspólny dom - las. Piękna utopia, ale wciąż możliwa do zrealizowania nie tylko przez dzieci.

Wrocławski Teatr Lalek, Tomasz Man, „Zostań moim przyjacielem”. Reżyseria: Krzysztof Grębski, scenografia: Aneta Piekarska-Man, lalki: Iwona Makowska, animacje komputerowe: Aneta Talarczyk, muzyka: Grzegorz Mazoń. Grają: Anna Kramarczyk, Krzysztof Grębski. Premiera 2 grudnia.